

Dariusz FABISZ

NIEMCY I ARMIA NIEMIECKA WE WSPOMNIENIACH GENERALÓW POLSKICH - BYŁYCH OFICERÓW ARMII ZABORCZYCH

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 roku, obok budowania nowej władzy politycznej zaczęto również tworzyć siły zbrojne. Kadre odrodzonego Wojska Polskiego stanowili po części oficerowie armii pruskiej i austriackiej. Niektórzy z nich dosłużyli się później stopni generalskich. W związku z tym ciekawymi wydają się być poglądy tychże generałów dotyczące Niemców i armii niemieckiej z czasów I wojny światowej. Opinie polskich oficerów wydają się być reprezentatywne dla konkretnego okresu, ekstremalnej sytuacji jaką jest wojna.

Podstawą do tychże rozważań stały się wspomnienia generałów: Stanisława Burhardta-Bukackiego, Gustawa Orlicza-Dreszera, Jerzego Narbuta-Łuczyńskiego, Stefana Roweckiego, Felicjana Sławoja-Składkowskiego i Stanisława Skwar-czyńskiego. Wymienione pamiętniki zostały wybrane według następujących kryteriów:

1. Cytowane i opatrzone komentarzem wspomnienia i refleksje dotyczą (wyłączając relację Składkowskiego) ostatnich miesięcy I wojny światowej, a co za tym idzie - pierwszych dni Polski Niepodległej.
2. Wymienieni oficerowie byli w tym okresie ludźmi stosunkowo młodymi, najmłodszy z nich miał lat 23, najstarszy 30.
3. Swoją karierę wojskową późniejsi generałowie II Rzeczypospolitej rozpoczęli w armiach państw centralnych, zaś kontynuowali ją w Legionach Polskich.
4. Wszyscy oni byli zwolennikami opcji politycznej reprezentowanej przez Józefa Piłsudskiego i odegrali czynną rolę w życiu politycznym i wojskowym Polski międzywojennej.

Dlatego też poglądy tych osób biorących udział w walce o niepodległą Polskę oraz współuczestniczących w tworzeniu od podstaw po latach niewoli polskiej państwowości, miały określony wpływ na ukształtowanie się obrazu żołnierza niemieckiego nie tyle może w świadomości całego społeczeństwa polskiego, co wśród żołnierzy i korpusu oficerskiego II Rzeczypospolitej.

Zacznijmy od relacji gen. Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Przedstawiony przez niego obraz jest wizerunkiem Niemców i armii niemieckiej z początkowego

okresu wojny. Niestety z powodu braku źródeł są to jedyne przytoczone tu wspomnienia obejmujące pierwszy rok wojny, ale mimo to wydają się one być reprezentatywne.

Składkowski w swoim pamiętniku zanotował z zalem i goryczą: "*Zazdrość wżerała się w serce, że oto oni, ci nowi najeźdźcy, mają swoje wojsko, rozumieją się, są dumni ze swej narodowości (...). (Niemcy) wyglądają wspaniale. Doskonale wyekwipowani, ubrani, karni, maszerują w porządku, bijącym w oczy po wojsku austriackim*"¹.

Wraz z upływem czasu i zbliżaniem się końca I wojny światowej opinie oficerów polskich o Niemcach i armii niemieckiej ulegają stopniowej zmianie. Kolejne przedstawione portrety żołnierzy niemieckich w coraz wyraźniejszy sposób kontrastują z poglądem wyrażonym przez Składkowskiego.

Gen. Jerzy Narbut-Łuczyński w swoich wspomnieniach, obejmujących ostatnie dni wojny na Lubelszczyźnie, podkreślił, że pertraktacje z Niemcami dotyczące przejęcia sprzętu wojennego przez Polaków odbywały się z reguły w atmosferze spokoju, wręcz kurtuazji, i to zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej. Autor wspomnień zaznacza jednocześnie: "*(...) bywały wypadki zatargów z bardziej krewkimi szwabami. Taki bufon zapytywał arogancko, czy ma do czynienia ze "sztandowym" wojskiem i dowódcą czy z ochotnikami, którym broni nie odda itp., stawiał zastrzeżenia i warunki*"².

Warto zauważyć, że wycofująca się dobrowolnie z ziem polskich część armii niemieckiej nie była traktowana przez żołnierzy polskich z wrogością. Oczywiście czasami żołnierze niemieccy zachowywali się w sposób butny i arogancki, ale od czego słowiańska dusza. W wypadku jakichkolwiek trudności jeden z oficerów polskich wprowadzał na peron kompanię, której sprawność nie ustępowała niemieckim oddziałom, i po kilku ostentacyjnych i efektownych chwytach, jak ładowanie broni i nakładanie bagnetów, ponawiał żądanie wydania sprzętu. Nie było wypadku, aby ten zabieg nie poskutkował³.

Podobny charakter, nacechowany (prawdopodobnie ze względu na bardzo młody wiek autora - 23 lata) pewną dozą nonszalancji i fantazji mają fragmenty pamiętnika gen. Stefana Roweckiego. Ale Rowecki, przebywający w listopadzie 1918 roku na Mazowszu, spotyka się ze zgoła inną postawą Niemców. Niedawni okupanci okradają ludność, zabierają bydło, konie i wozy. Aby odzyskać zrabowane rzeczy oraz zdobyć broń Rowecki, a wraz z nim czterech żołnierzy musi posłużyć się dowcipnym, ale niebezpiecznym fortelem⁴. Ostatecznie cała kompania niemiecka zwraca łupy oraz oddaje wiezione zapasy broni i innego sprzętu wojskowego pięciu polskim żołnierzom! Według wspomnień innego

¹ F. Sławoj-Sładkowski, *Moja służba w brygadzie*, Warszawa 1990, s.30-31.

² J. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1968, s.179.

³ *Ibidem*, s.179.

⁴ S. Rowecki, *Z pamiętnika jednego z uczestników rozbrajania Niemców*, "Polska Zbrojna", r.1931, nr 309 (12 listopada), s.8.

uczestnika tego zdarzenia Niemcy byli całkowicie załamani, a z ich grupy wystąpił Polak i rzuciwszy na ziemię broń i hełm, stwierdził, że przyłącza się do żołnierzy polskich⁵. Nie był to odosobniony przypadek i z tego też powodu warto podkreślić, iż w armii niemieckiej służyło wielu Polaków, nie zawsze w zgodzie ze swoim sumieniem, często wręcz pod przymusem.

Podobny przypadek przejścia dotychczasowego oficera armii zaborczej do służby w wojsku polskim, z jakim spotkał się cytowany już gen. Rowecki, miał miejsce podczas rozmowy, którą przeprowadził w pierwszych dniach listopada 1918 roku z komendantem garnizonu w Chełmie gen. Gustaw Orlicz-Dreszer. "(...) porucznik austriacki stanął przede mną na baczność - wspomina Dreszer - i zameldował, tym razem po polsku: "Porucznik Zieliński, dotychczas w służbie austriackiej prosi o przyjęcie go do wojska polskiego i zapytuje o rozkazy"⁶. Z oporem wśród Niemców i Austriaków, dotyczącym zwrotu broni zetknął się również gen. Stanisław Burhardt - Bukacki. Według jego relacji już w październiku 1918 roku na Lubelszczyźnie Niemcy czuli się bardzo niepewnie i w związku z tym wydali dodatkowe zarządzenia mobilizacyjne. Często nie chcieli oddać Polakom zgromadzonego sprzętu wojskowego. Tak było w okolicach Włodzimierza Wołyńskiego. Jednak wobec groźby użycia przeciwko nim siły składali broń⁷.

Warta uwagi, choć z trochę innych powodów, jest relacja gen. Stanisława Skwarczyńskiego, który po rocznej nieobecności, jesienią 1918 roku powrócił do ojczyzny. Władze na terenie okupacji niemieckiej i co ważniejsze samo wojsko niemieckie, zachowywały się teraz zupełnie inaczej niż jeszcze rok temu. Skwarczyński wspomina: "*Widoczne było, że wyczerpanie długotrwałością wojny oraz coraz to dotkliwsze niepowodzenia na froncie wywołały depresję i obniżenie pewności siebie władz niemieckich oraz upadek ducha żołnierza. Wyraźnie mieli już dosyć wojny i z utęsknieniem oczekiwali, wszystko jedno jakiego, byle tylko jej końca. Karabin dla żołnierza przestał być narzędziem walki o zwycięstwo, pozostał tylko nieznośnym ciężarem*"⁸. Jaką trafną parabolą wydaje się być ostatnie zdanie. Z pewnością mogło ono wówczas odnosić się nie tylko do Niemców, ale i do żołnierzy innych armii biorących udział w kończącej się krwawej wojnie.

Jak zauważyliśmy obraz Niemców i armii niemieckiej, tej z ostatnich miesięcy 1918 roku, różni się zdecydowanie od przedstawionego wcześniej. Kilka jest przyczyn tego stanu rzeczy. Po pierwsze - w 1918 roku uciekające wojsko

⁵ E. Quirini, *Z dni rozbijania Niemców. Wspomnienia leguna*, "Polska Zbrojna", r.1931, nr 309 (12 listopada), s.8.

⁶ G. Orlicz-Dreszer, *Listopad 1918 roku w Chełmie*, "Polska Zbrojna", R.1921, nr 312 (13 listopada), s.6.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe - Wojskowe Biuro Historyczne: Relacja S.Burhardta-Bukackiego dla sekcji historyczno-operacyjnej Oddziału III Naukowego-Szkolnego Sztabu Generalnego MSW o przebiegu rozbiorzenia okupantów w Lublinie, sygn. 400,2827/1

⁸ S. Skwarczyński, *Rozbijanie Niemców w Łodzi w listopadzie 1918 r.* Relacja komendanta okręgu POW, "Niepodległość", R.1972, nr 8, s.151.

niemieckie nie jest już tą dumną, wzbudzającą podziw Składkowskiego - armią. Po drugie - sytuacja samej armii niemieckiej jest również odmienna. Rok 1918 stał się katastrofą i symbolem klęski Cesarstwa Niemieckiego. Dlatego też żołnierze niemieccy w tymże okresie, to z jednej strony rabsusie i degeneraci, bezładni uciekinierzy, z drugiej zaś - poddający się biernie biegowi wydarzeń, zniechęceni i 'zmęczeni długotrwałą wojną ludzie. Po trzecie - wzajemny stosunek Polaków i Niemców uległ w czasie I wojny światowej zasadniczym zmianom. W oczach Składkowskiego Niemcy jawią się potężnymi najeźdźcami, Skwarczyński, cztery lata później, widzi już tylko pokonanych i nieszczęśliwych.

Trzeba zaznaczyć, że w żadnej z cytowanych relacji nie można ze strony Polaków dopatrzeć się w stosunku do Niemców nienawiści czy chęci zemsty lub odwetu za doznane krzywdy. Złożyło się na to prawdopodobnie kilka czynników: wcześniejsza służba autorów wspomnień, jeśli nie bezpośrednio w armii niemieckiej, to w formacjach polskich jej podporządkowanych, ich młody wiek; wojskowy, opierający się przede wszystkim na faktach charakter narracji. Właśnie u tych młodych oficerów, służących tak niedawno w mundurach niemieckich lub austriackich, narodziło się przekonanie, że nie należy przypatrywać się biernie nadchodzącym wydarzeniom. Wiedzieli oni, że w sprzyjającym momencie, gdy nadarzy się możliwość wywalczenia niepodległości, muszą być do tego przygotowani i stanąć z bronią w rękę, z tym samym karabinem czy pistoletem, którym nauczyli się władać w dotychczasowej służbie.

W omawianych fragmentach pamiętników Polacy często traktują Niemców z pewną wyższością charakteryzującą zwycięzców, podejmując wobec pokonanych (ale jeszcze nie do końca zwyciężonych) działania ryzykowne i brawurowe, licząc na nieuważę tych ostatnich. Takie wydarzenia ukazywane są w sposób wręcz humorystyczny.

Niezależnie od tego jak my Polacy, po przeszło 80 latach oceniamy wzajemne relacje, należy pamiętać aby czynić to z pewnego dystansu. Wartość poznawcza wspomnień i pamiętników posiada zawsze względny charakter; często mnóstwo w nich subiektywizmu, czy wręcz jaskrawej tendencyjności. Dlatego też wszelka analiza literatury pamiętnikarskiej winna być dokonywana z pozycji szczególnie krytycznych.

Przedstawione uwagi nie roszczą sobie w żadnym wypadku pretensji do kompletnej i wyczerpującej analizy omawianych poglądów. Wręcz przeciwnie są dokonany świadomie wyborem tylko niewielkiej ich części. W zamyśle mają być one hasłem i sygnałem do dokładniejszych, pełniejszych badań nie tylko o charakterze historycznym, ale i socjologicznym.

Dariusz FABISZ

*DEUTSCHE UND DIE DEUTSCHE ARMEE IN DEN
ERINNERUNGEN POLNISCHER GENERALEEHEMALIGER
OFFIZIERE DER ANNEXIONSARMEEN*

Die Arbeit ist ein Versuch der Vorstellung einer Gruppe von Offizieren-Polen, die über ihre zeitweiligen Gegner, mit denen sie kurz vorher in der gleichen Armee waren, erzählen.

Die Erinnerungen gehen auf den ersten Weltkrieg zurück, vor allem auf die letzten Monate des Konfliktes.

Ihre Verfasser waren damals Soldaten der polnischen Legionen, sie spielten wie z.B. General Felicjan Skłodowski eine wesentliche Rolle in der späteren politischen Geschichte Polens, oder sie widmeten sich wie General Stanisław Skwarczyński der Arbeit der Armee. Die Meinungen der Autoren dieser Erinnerungen und Berichte sind sehr unterschiedlich. Einige zeigen deutschen Soldaten als degenerierte, brutale und determinierte Räuber. Es gibt aber völlig andere Positionen, in denen Deutschen als Menschen ohne innere Sicherheit dargestellt werden, die nur auf das Ende des Krieges warten - es sei schon ohne Bedeutung, mit welchem Resultat.

Manche Berichte zeigen die deutsche Armee als nach wie vor drohende und ausgezeichnet organisierte Kraft mit geschulten und disziplinierten Soldaten.

Alle Stellungnahmen sind dadurch charakterisiert, daß sie einen trockenen sachlichen Ton der Beurteilung haben, der aus dem Charakter der Erinnerungen von Soldaten resultiert. Die Okkupanten werden natürlich ohne Sympathie dargestellt, aber bestimmt nicht mit Haß oder mit der Absicht der Rache.

Es muß darauf hingewiesen werden, daß der Charakter der Erinnerungen ausgesprochen subjektiv ist.